

„Jak zmniejszyć bezrobocie młodzieży?”

# O planową gospodarkę siłami ludzkimi

## Instytut Spraw Społecznych w trosce o młodych

W poszukiwaniu odpowiedzi na interesujące nas pytanie: „Jak zmniejszyć bezrobocie młodzieży?” — zwróciliśmy się przede wszystkim do dyr. Instytutu Spraw Społecznych p. Kazimierza Kornilowicza. Zagadnienie bezrobocia i wszelkich jego konsekwencji społecznych, gospodarczych i t. p. — to przedmiot szczególnych zainteresowań Instytutu — pytanie nasze postawiłmy zatem u najbardziej, w chwili obecnej, kompetentnego źródła.

### ROŚNIE ARMJA NIEPOTRZEBNYCH

— Przedewszystkiem muszę zaznaczyć — mówi dyr. Kornilowicz, — że zagadnienie bezrobocia młodzieży stanowi w roku bieżącym przedmiot specjalnych badań Instytutu, który uważa to zagadnienie za szczególnie ważne. W r. 1935 mieliśmy 408 tysięcy młodzieży w wieku lat 16-tu; w r. 1945 liczba ta wzrosła niemal w dwójnasób — do 751 tysięcy. Szybki wzrost liczby młodzieży jest niemiłosierny — z drugiej strony obserwujemy niemiernie gwałtowny spadek ilości młodocianych zatrudnionych w przemyśle: w r. 1929 zatrudniano w przemyśle 77,5 tys., w r. 1934 już tylko 23,5 tysięcy młodocianych. W świetle tych kilku tylko cyfr widzimy, że armia bezrobotnej młodzieży — jeżeli nie powiększamy jakichś radykalnych środków zapobiegawczych — będzie rosła w sposób zastraszający z roku na rok.

### MATERIAŁ LUDZKI

**A MOŻLIWOŚCI PRZEMYSŁU**  
Badania Instytutu nad bezrobociem młodzieży idą w różnych kierunkach. Przedewszystkiem, w zakresie demograficznym — chcemy ustalić przewidywany przyrost młodzieży według środowisk społecznych, dzielnic kraju itp., zorientować się tą drogą w materiale ludzkim, poszukującym pracy dziś i w najbliższej przyszłości. Następnie, zajmujemy się niemiernie doniosłą kwestją struktury produkcji z punktu widzenia zatrudnienia. Jest to bardzo ważny punkt badań — pozwoli bowiem zorientować się w pracochłonności różnych zawodów, obliczyć w przybliżeniu, ilu młodocianych pracowników może wchłonąć rocznie każda gałąź przemysłu, rolnictwa, handlu, chałupnictwa itd. Dalej — chcemy stwierdzić, jak rozwija się bezrobocie technologiczne, t. j. powstałe na skutek wypierania człowieka przez maszynę i zastosowanie maszyn i wynalazków technicznych, jaki wpływ wywarł kryzys na spadek zatrudnienia młodzieży w wieku 15 — 24 lat.

### „CUDÓW” NIEMA...

Na tle danych, jakie uzyskamy z tych studiów, szukać będziemy — teoretycznie narazie — źródeł poprawy. Jest rzeczą niewątpliwą, że jednego lekarstwa na zwalczanie bezrobocia młodzieży nie ma. Lekarstwem dorywczym, działającym natychmiastowo, lecz na krótki okres czasu i dla części tylko bezrobotnej młodzieży, są obozy pracy. Innych środków zaradczych, działających może powolniej, lecz skuteczniej i posiadających szerszy zasięg — szukać trzeba na różnych drogach. Na jakich? To właśnie chcemy zbadać.

Na tle zebranego materiału faktycznego (ilość młodzieży, chłonność przemysłu i t. p.) stawać będziemy różne hipotezy, różne założenia gospodarcze. A więc — jaki wpływ na zmniejszenie bezrobocia młodzieży wywarłoby ewentualne przeprowadzenie parcelacji w Polsce, uruchomienie robót publicznych, uprzemysłowienie Kresów Wschodnich itp. Czy skutecznym lekarstwem byłoby np. zmiany w polityce społecznej — jak np. zniesienie granicy wieku emerytalnego? Gdyby odebrać zwiększony zastęp ludzi na emeryturę, można by ich miejsce zatrudnić młodzieżą. Spróbujemy odpowiedzieć na pytania, czy takie zmiany i posunięcia społeczne i gospodarcze byłyby wskazane i opłacalne. Rozważamy wszelkie możliwości: zmniejszenie liczby godzin pracy, szanse osadnictwa robotniczego, po-

lepszenie stanu zatrudnienia przez lepsze zorganizowanie zajęć drugorzędnych, jak n. p. chałupnictwa itd.

### CZY TYLKO WINA KRYZYSU?

Nie zapominajmy o jednym: bezrobocie młodzieży nie jest wyłącznie tylko i wyłącznie kryzysem gospodarczym. Dużą rolę odgrywa tu także brak i wady w organizacji szkolnictwa zawodowego, a zwłaszcza poradnictwa zawodowego. Nasze poradnictwo zawodowe, filmy i wydawnictwa propagandowe z tego zakresu ujmują zagadnienie pod kątem psychotechnicznym — nie istnieją natomiast wydawnictwa, któreby informowały, jakie wymagania stawia dany zawód, jakie są w nim warunki pracy, stawki płac itp.

Młodzież wchodzi w produkcję nieprzygotowana podwójnie: nie wie dokładnie, czym jest dany zawód i nie jest dostatecznie przygotowana zawodowo. Brak fachowców — mimo rosnącego bezrobocia, daje się niewątpliwie we znaki. Spadek zatrudnienia młodzieży w przemyśle drzewnym, metalowym — to nie skutek kryzysu — lecz skutek braku odpowiednio przygotowanych, fachowych sił. Powinno się zwrócić szczególną uwagę na młodzież uzdolnioną i kierować ją do właściwych i wykazujących największe zapotrzebowanie fachów. W ankietach, jakie przeprowadzono na temat zamiłowań zawodowych młodzieży, wyudziła się wyraźnie podział na dwie grupy: młodzieży, która chce robić cokolwiek — byle zarobić parę groszy — i młodzieży, która zmierza w określonym kierunku, posiada określone zamiłowanie i ambicję kształcenia się w pewnej gałęzi.

### O KOLONIZACJĘ WEWNĘTRZNĄ

Za mało uwagi poświęca się tej drugiej właśnie grupie młodzieży. Dla pierwszej grupy — wystarczy obozy pracy. Dla drugiej — uzdolnionej i ambitnej, społecznie bardziej wartościowej potrzeba dobranej zorganizowanego szkolnictwa i poradnictwa zawodowego, któreby rzuciło fachowców tam, gdzie ich istotnie potrzeba. Wyłączenia się tu bardzo istotne zagadnienie planowej gospodarki siłami ludzkimi w Polsce, zagadnienie kolonizacji wewnętrznej.

Weźmy przykład z życia. W Zawierciu była grupa bezrobotnych blacharzy, którzy nie mogli znaleźć zatrudnienia. Przeniesiono ich do Lidy i tam wszyscy otrzymali pracę — Lida akurat odczuwała brak fachowców z tej dziedziny. Przystosowanie wchodzącej w życie młodzieży do potrzeb regionalnych może dać duże wyniki w zwalczaniu bezrobocia wśród młodocianych — i bezrobocia w ogóle. Planowe regulowanie

dopływu młodych sił według uzdolnień osobistych, potrzeb gałęzi zawodowych i potrzeb lokalnych w różnych dzielnicach kraju — należy właśnie do zadań poradnictwa zawodowego, które u nas w tym sensie nie istnieje.

Obok zagadnienia regionalnych potrzeb produkcji krajowej z punktu widzenia zatrudnienia należałoby moim zdaniem zbadać tereny produkcji w Polsce niewy-

zyskane; z zagranicy sprowadzamy niewątpliwie wiele przedmiotów zbędnych, które można by wytwarzać w kraju — dotyczyły to zwłaszcza wyrobów drobnego przemysłu precyzyjnego (części niektóre maszyn, środki chemiczne, oprawki do okularów itp.), który mógłby rozwinąć się w kraju i zatrudnić szerokie rzesze chemików, mechaników i drobnych rzemieślników.

## Przegląd prasy

### CZY „PERFIDJA?”

Krytyka opinii i niezależnej prasy, z jaką spotkały się afery Twardowskiego i Parylewiczów, zirytyowane są czołowe pisma sanacyjne. Chodzi mianowicie o zarzut, że dotąd przestępstwa te były utajone. Takie stawianie sprawy określa „Kurier Poranny” jako „perfidię zawodowych malkontentów” i pyta:

„A skądże to ogół dowiedział się o tych dwóch wypadkach korupcji, na które powołują się dzisiaj rzekomi inkwizytorzy sprawiedliwości? Dowiedział się o nich właśnie z komunikatów urzędowych, które doniosły o tem, że sprawcy nadużyć znaleźli się bądź pod śledztwem sądownym bądź odrazu pod kluczem. Nikomu bowiem bardziej, niż rządowi, nie leży na sercu wymiar sprawiedliwości bezstronny, szybki i sumienny. I nikt żarliwiej, niż szef obecnego rządu, nie troszczy się o to, aby kara, gdy jest zasłużona, dosięgała winnych bez względu na to, jakie zajmowali stanowisko, jaką mieć mogli w świecie pozycję majątkową, urzędową, społeczną lub towarzyską”.

Podobnie „Gazeta Polska”, która polemizując z „Gońcem Warszawskim”, nazywa jego stanowisko w tej sprawie „kompleksem Machiavella”, a zarzut „Kurjera Poznańskiego”, że sejm zupełnie się sprawą starosty Twardowskiego nie zajmował, nazywała sztucznym:

„Albowiem, gdy Rząd i Sądy Rplitej robią swoje, cóż ma do roboty parlament?”

No oczywiście. Obecny parlament w ogóle ma „do roboty” bardzo niewiele, bo bardzo niewiele wyraża. Mogłoby wprowadzić spowodu afery działdowskiej użyć powszechnie stosowanej formułki: „co rząd zamierza przedsięwziąć, aby podobne wypadki nie powtarzały się w przyszłości” i mogłoby takie wystąpienie być nawet pożądane dla rządu, dając mu okazję do naszkicowania swego programu co do uszanowania tak zabagnionych stosunków dziśszych. Przeciwnie w sprawie myślenickiej huknęła odrazu interperpelacja, chociaż w tym wypadku również rząd „robił swoje”. Ba, ale w sprawie p. Twardowskiego były momenty drażliwe. Wszelkie rzucenie jej na tło ogólnejsze nie mogłoby się odbyć

bez poruszenia wieloletniej metody szafowania posadami, no i korzystania z tych posad. Stałaby pod pręgierzem nie indywidualna sprawa, ale system.

### A JEDNAK...

Zresztą, dajmy głos sanacyjnemu również „I. K. C.”, w którym, niezależny i zawsze odważny w swych sądach, Zygmunt Nowakowski stwierdza, że

„ludzie odczuli z ulgą, widząc, że sprawa nie będzie tuszowana, jakby to snadnie kiedyś indywidu-

alizować się mogło”.

A więc, istnieje pewna różnica między „dziś” i „wczoraj” i gdzie jak gdzie ale najbardziej już nie można na tę różnicę zamykać oczu w polemikach między dziennikarzami, którzy sami najlepiej wiedzą, o ilu to sprawach „nie wolno” było pisać, bo pociągały za sobą murowaną konfiskatę. Trzeba zresztą dodać, że pierwszym dziennikarzem, który stwierdził, że o krakowskiej aferze mówiono już oddawna, chociaż zgóry żadnej na to reakcji nie było, był sanacyjno - konserwatywny „Czas”, pismo doniedawna krakowskie, a więc stosunki tamtejsze bardzo dobrze znające. Zna je także i Nowakowski, który określał kompleks pp. Parylewiczów, jako „casus wstrętny” i dodając, że po jego opisanu „trzeba się będzie zdezinfekować”, oświecił po kolei różne tego skandalu strony.

### ŚWIĘTO SZTANDARU

A więc najpierw „Pani prezesa”, jakby z słynnej farsy Hennequin'a. Bo chociaż

„i tu występował pan prezes, awansujący z błyskawicą szybkością, której poszczególne etapy jedynie właściwością farsy usprawiedliwić mogą. Główną jednak rolę grała pani prezesa. Rola społeczna, do broczna, oświatowa, kulturalna, jak kto chce, ponieważ tej pani prezesa wszędzie było pełno. W każdym komitecie, w Krzyżach wszelkiej barwy, ziółkach, ligach, patronatach, na każdym balu i na każdej akademii, przy wbiwaniu gwoździ do sztandarów czy zwożeniu taczek. Zawsze pierwsze miejsce. Trzęsła miastem... Ot, jeszcze tydzień temu święcono pod pomnikiem wieszczą, na rynku, sztandar poważnej, zasłużonej organizacji eks-wojskowych. W spisie matek chrzestnych figurowała (bez niej się przecież nie mogło obyć) na trzecim miejscu osoba, o której komitet zmuszony był w samą wigilię uroczystości rozesłać do gazet następujący komunikat: „Z powodów od nas niezależnych pani X. nie weźmie udziału w święcie sztandaru”. Jakież są te „powody niezależne”? Ano, bardzo proste. Mianowicie takie, że ta matka chrzestna znalazła się w więzieniu śledczym, jako oskarżona o bardzo, bardzo brudne sprawy. Głównie o kupczenie urzędami sędziowskimi...”

A więc pierwszy skandal towarzysko - społeczny. Bo przecież i tu, jak w Działdowie, sprawy prywatne i publiczne ściśle się wiążąły:

„Nie brak obecnie głosów, jakoby poważny odsetek zysków szedł na cele społeczne i dobroczynne...”

### SPRAWIEDLIWOŚĆ...

A skąd te „zyski”? „Iustitia fundamentum regnum... I z tejże właśnie sprawiedliwości robi się czarna giełda, przetarg na urzędy. Mniej zamożnym, jak słycać, rozkładano ów haracz na raty. I pani prezesa, na zewnątrz osoba pobożna, a z przekonaniem gorąca antysemita, posługiwała się pośrednictwem żydowskim. Także charakterystyczne szczegóły!... Jak opowiada wieść gminna, w aferę tę wciągnięta podobno nie tylko plotki, ale i grube ryby aż do najgrubszych a sławnie żarłocznych szczupaków...”

Otóż w tem właśnie leży sedno rzeczy, źródło poruszenia opinii. Sprawiedliwość, główna podstawa wszelkiej państwowości — i „przetarg na urzędy”, mające te sprawiedliwość wymierzać. Ostat-

## 42 osoby przed sądem

w związku z zajściami w Mińsku Maz.

Władze prokuratorskie przystąpiły już do sporządzenia aktu oskarżenia w sprawie zajęć w Mińsku Mazowieckim. Jedną grupą odpowiadać będzie administracyjnie przed sądem starościńskim.

Są to osoby, które znajdują się pod zarzutem zakłócenia spokoju publicznego i udziału w zajściach. Przed Sądem Okręgowym stanie

natomiast 14 osób, oskarżonych o podpalanie domów żydowskich i rabowania mienia. Sledztwo w całej sprawie prowadzi sędzia śledczy dla spraw politycznych p. Mieczysław Kleiner. Ogółem w związku z zajściami w Mińsku Mazowieckim pociągnięto do odpowiedzialności 42 osoby.

## Propaganda modna

Spec „à la Goebels” szuka posady

Sprawy propagandowe zaczynają być modne. Wiąże się to

niewątpliwie z pracami przygotowawczymi w Prezydium Rady Ministrów i zapowiedzianą nominacją na stanowisko podsekretarza stanu do spraw propagandy p. Wojciecha Stępczyńskiego.

W sobotnim numerze „Kurjera Warszawskiego”, na stronie pierwszej znajdujemy takie oto ogłoszenie:

### „SPEC PROPAGANDY”

indywidualnej w najwyższym stylu, przyjmie stanowisko doradcy propagandowego u wybitnych działaczy politycznych, gospodarczych, finansowych, oraz ludzi czynu na wielką skalę.

Panów, których interesuje moja oferta, proszę o łaskawe skomunikowanie się ze mną wzywaniem pod „A la Goebels” Kurjer, Marszałkowska 108”.

A, no, jak moda, to moda...

### KARJERA

Inna strona sprawy — również jedna z tych, które najbardziej wążą w poruszeniu opinii krakowskim skandalem — to zawrotna kariera p. Parylewicza:

„Siedmiomilowe buty niosą prowincjonalnego sędziego w zawrotnym tempie ku najwyższemu godności. Żaden Trojanowski czy Biłkowski nie osiąga takich rekordów w biegu z polkami, jakie osiągnął ten podsekretarz z Podkarpacia w biegu z posadami. Dla niego niema przeszkody. Jak najlepszy koń wyścigowy bierze posadę po posadzie. Napoleon sądownictwa! I podobno w niedalekiej przyszłości miała go oczekiwać teka! W przeciągu kilku lat zdobywa godność prezesa sądu apelacyjnego, stanowisko, na którym przywykliśmy byli (czas zaprzeszyły) widzieć ludzi wysokiej wiedzy i kryształowego charakteru. Imiona ich wymawiano z największym szacunkiem. Bo też Katon był to w Katona!”

„Pesymista, patrząc na całą tę historię, powie, że razem z temi galopującymi awansami skromnego sędziego pędzi na łeb poczucie sprawiedliwości, ład, porządek i sens wszelaki. Optymista zacznie przypuszczać, że maż ten musiał przecieć i mimo wszystko przedstawiać jakieś szczególne zalety charakteru i umysłu. Niestety, ludzie, którzy mieli sposobność zetknąć się bliżej z mężem pani prezesa, mówią, że zalet tych jakoś nie zdążyli zauważyć. Co więcej, utrzymują, że zalety owe były zgoła niepotrzebne. Wystarczyło w zupełności nazwisko — żony”.

### ATMOSFERA

A wreszcie, atmosfera ogólna, tło całej sprawy:

„Prawdopodobnie kiedyś, po latach gdy się ten przedmiot świeży, jak figa, ucukuje, jak tytoń uleży, prawdopodobnie przyjdzie jakiś Balzac i da przekrój komedii ludzkiej, rozgrywającej się w odrodzonym kraju. Odtworzy walkę drapieżnych instynktów, kłębowski charakterów, kuźnię fortuny, ścieranie się karier, konflikty sprzecznych interesów, spietzone afery, protekcje, nepotyzm, symonję i t. p. korupcję. Ach, coż za sceny roztoczy choćby na tle takiej „Adrii”!

Zresztą, może Balzaka zdystansuje jakiś Zola. Jakież nowe, swoiste wyniesienie się rodzimych Rougon Macquartów, jakaś „historia naturalna” jednej rodziny. A znalazłoby się u nas kilka charakterystycznych rodzin czy dynastii nawet, nadających się pod skalpel naturalisty...”

### MYŚLENICE

A teraz druga sprawa, wszystkich również silnie poruszająca: Myślenice. Łączą ją z aferami korupcyjnymi kierownicze pisma — oczywiście w myśl zasady strategicznej, że najlepszą obroną jest kontratak. Toczą więc ostre polemiki, głównie z „Warszawskim Dziennikiem Narodowym”, który skolei tak odpowiada:

„Jeśli patrzeć na te rzeczy z punktu widzenia prawnego, to nie może być żadnej różnicy zdań — usiłowanie zmiany istniejącego porządku prawnego przez gwałt jest i będzie karygodne. Lecz każdy, kto zna dzieje świata, wie, że trzeba patrzeć na wypadki także z punktu widzenia historycznego...”

Wypadki myślenickie są reakcją indywidualną na istniejące w Polsce położenie. Jako taką reakcję staraliśmy się je zrozumieć. I doszliśmy do wniosku, że musi być w Polsce wiele nie normalności, jeśli człowiek inteligentny mający zapewniony byt i pozycję w kraju, wazy się na takie rzeczy, na jakie się wazył p. Adam Doboszyński. Celem jego — jak się dziś już okazuje — było wstrząśnięcie sumieniem publicznym, by potem nastąpiły przeniesienia w życiu politycznym i społecznym Polski”.

Tu „Warsz. Dziennik Narodowy” przypomina podłoże psychologiczne wypadków z roku 1926, a je śli o skalę lokalną chodzi — listopad 1923 w Krakowie.

BEZPIECZNIE, TANIO,  
CZYSTO MOŻNA ZAG-  
RZAĆ POTRAWY NA  
PŁYTCIE ELEKTRYCZNEJ

## Powrót

p. Prezydenta R. P.

Powrót P. Prezydenta R. P. z wyjazdów kuracyjnych w Kryni cy spodziewany jest około 10 b. m. Pozostała część swego urlopu letniego spędzi Głowa Państwa w rezydencji w Spale.

## Kiepora kupuje Dolinę Szwajcarską

Słynny nasz śpiewak, Jan Kiepora, pertraktuje w sprawie kupna Doliny Szwajcarskiej, w której ma powstać wielki atelier filmowy. Pertrakacje są na ukończeniu.

## Specjalna misja adw. Berensona

Wczoraj wyjechał z Warszawy do Stanów Zjednoczonych adw. Leon Berenson, obrońca grupy żydów oskarżonych w ostatnim procesie przytyckim. Adw. Berenson udał się najpierw do Paryża, a stąd przez Havre wyjedzie okiem „Normandie” do Nowego Jorku.

Krąży wersja, że adwokat B. wysłany jest ze specjalną misją do żydów amerykańskich.

## Surowe kary za przewóz materiałów wybuchowych

Dyrekcje kolejowe rozmieściły w przedziałach wszystkich wagonów osobowych tablice ostrzegawcze w sprawie zakazu przewozu na PKP. materiałów wybuchowych, łatwopalnych, lub żrących. Za naruszenie tego zakazu grozi kara aresztu do 3-ch miesięcy i grzywny do 3.000 zł.

## Zarejestrowano 3 dorożki parokonne

Charakterystyczny przyczynił do akcji motoryzacyjnej. Stanowi fakt wzrostu liczby pojazdów konnych w Warszawie. Ostatnio zarejestrowano w stolicy 3 dorożki parokonne. Dorożki dwukonne od kilku lat nie były widziane na ulicach Warszawy.

## Przed rozprawą apelacyjną o zajścia w Przytyku

LUBLIN, 5.7. Jak wiadomo, rozprawa apelacyjna o zajścia w Przytyku odbędzie się przed Sądem Apelacyjnym w Lublinie. Odwołanie od wyroku Sądu Okręgowego w Radomiu złożył zarówno prokurator, jak i obrońca skazanych chrześcijan i żydów.

W związku z procesem apelacyjnym bawili w Lublinie adwokaci Ettinger i Margulies, którzy odbyli konferencję z adwokatem Lewinsonem z Lublina w sprawie formalności związanych z przygotowaniem do procesu.

Obrona złożyła do Sądu Apelacyjnego w Lublinie prośbę o zwolnienie do czasu rozprawy tych oskarżonych, którzy skazani zostali do jednego roku więzienia. Prośba ta rozpatrzona zostanie w najbliższym czasie.

Obroncy oskarżonych żydów w procesie przytyckim złożyli zażalenie na środki zapobiegawcze, za stosowane względem skazanych Lejzora Feldberga, Abrahama Habergera, Icka Bandy, Łęgi i inn., domagając się zwolnienia ich z więzienia za kaucją, względnie pod dozór policji.

Zażalenia te były rozpoznawane przez Sąd Apelacyjny w Lublinie, który w sobotę, na posiedzeniu go spodarczym, oddalił je, utrzymując areszt w mocy. Od tej decyzji nie przysługują już dalsze środki odwoławcze.

Na tem samem posiedzeniu rozpatrzono były również zażalenia, wniesione przez obrońców oskarżonych chrześcijan. Również te zażalenia nie zostały uwzględnione.

## Ustawa o mleczarstwie

Współdziałająca z oddziałem aprowizacyjnym Komisariatu Rządu komisja kontrolna wytwórni przetworów mlecznych, miejsc sprzedaży mleka oraz pomieszczeń do hurtowego handlu mlekiem, istniejąca od początku grudnia 1935 r., w skład której wchodziła delegacja zrzeszenia przemysłowców i hurtowników branży mleczarskiej, „Agrilu” oraz Izby przemysłowo - handlowej w Warszawie, ulega likwidacji wobec wejścia w życie w dn. 6 sierpnia r. b. ustawy o mleczarstwie (Dz. Ust. R. P. Nr. 35/36).